

Radziłowski: Polonię można obudzić

■ W planach założenia lobbingu w USA Polonia powinna korzystać z doświadczeń amerykańskich Żydów, Armeńczyków, Kuibańczyków i Greków.

Grupy te posiadają dobrze funkcjonujące biura lobbingowe w Washington DC, które w efektywny sposób bronią ich interesów, powiedział w przemówieniu wygłoszonym w sobotę wieczorem w konsulacie RP w Nowym Jorku Thaddeus Radziłowski, szef Piast Institute z Hamtramck, Michigan. Aby grupom tym dorównać, należy przede wszystkim znaleźć fundusze na założenie lobbingu z prawdziwego zdarzenia. Potem zatrudnić kilku profesjonalistów od robienia polityki i określić agendę, czyli listę postulatów do zrealizowania. Polonia to duża grupa narodowościowa, której liczebność sięga 10 mln Amerykanów polskiego pochodzenia, i stać ją na podjęcie tych kroków.

Radziłowski wypowiedział te słowa w prezentacji wygłoszonej na forum zorganizowanym przez American Polish Council of New York State (APCofNYS), organizację, która od chwili powstania w styczniu 2002 roku jest najbardziej dynamicznie działającą grupą polityczną Polonii w stanie Nowy Jork. Powstała w Albany, a jej głównym celem jest popieranie kandydatów z polskim rodowo-

dem. Popiera ona także tych spoza Polonii, którzy identyfikują się z jej interesami. Prezesem APCofNYS jest dr Piotr Kozłowski.

Celem manhattańskiego forum było rozważenie kwestii, czy możliwe jest – jak mówił tytuł wystąpienia Radziłowskiego – “Polityczne przebudzenie Polonii w USA”.

Tak, jest możliwe – brzmiała w skrócie odpowiedź gościa z Hamtramck, które jest jednym z najstarszych siedlisk Polonii w Stanach Zjednoczonych. Radziłowski powiedział, że Polonia jest nie tylko liczna, ale mocno skoncentrowana w kilku stanach USA i cechują ją wysoka identyfikacja ze swoim etnicznym rodowodem. Grupy takie łatwo mobilizować do działania.

Szef Piast Institute uważa jednak, że trzeba mieć jasno określony program działania. Wtedy o mobilizację dużo łatwiej.

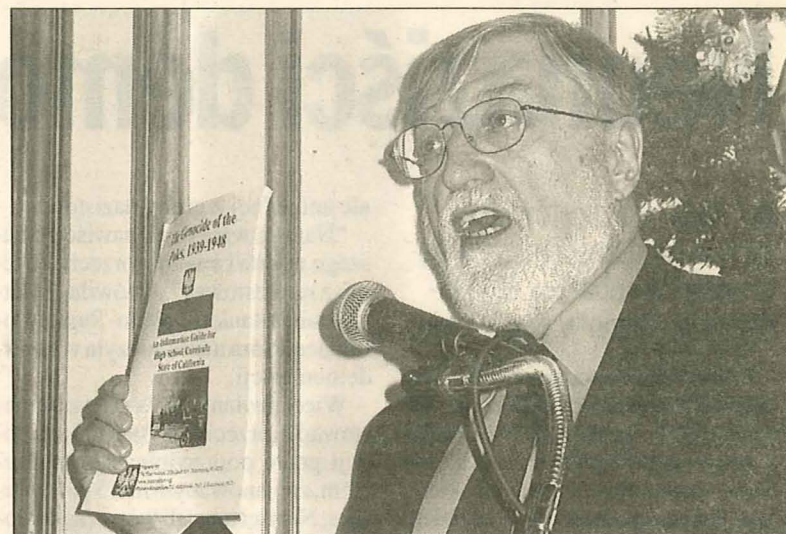
Jako przykłady dwóch efektywnie przeprowadzonych kampanii lobbingowych Polonii w USA, z jasno wyznaczonym celem działania, podał umieszczenie przez prezydenta USA Woodrowa Wilsona postulatu odzy-

skania przez Polskę niepodległości w swym 14-punktowym planie pokojowym w czasie I wojny światowej. Wspomniał też o kampanii na rzecz wejścia Polski do NATO z lat 90.

Zbudowanie profesjonalnego polonijnego lobbingu w Stanach Zjednoczonych, na wzór innych grup etnicznych, uznał obecnie za zadanie podstawowe.

“(Potrzebni są) dobrzy liderzy, którzy poprowadzą do tego celu, wszystko można osiągnąć (jeśli ma się dalekowzroczną grupę liderów)” – powiedział obecny na sobotnim spotkaniu konsul generalny RP w Nowym Jorku Krzysztof Kasprzyk, który przemawiał przed Radziłowskim. Konsul Kasprzyk zasugerował, że w życiu politycznym USA nadchodzi era “etnicyzacji”, czyli większego znaczenia grup etnicznych. W takich warunkach dobrze zorganizowana Polonia, z efektywnym lobbingiem, mogłaby dużo osiągnąć.

W swym wystąpieniu Radziłowski podał kilka niezwykle interesujących faktów z historii Polonii w USA. Pierwsza fala emigrantów polskich przyjechała do Ameryki pod koniec XIX wieku i pochodziła z Wielkopolski. Pensylwania była jej pierwszym miejscem osiedlenia. Imigranci pracowali głównie w kopalniach węgla kamiennego.



Dr Thaddeus Radziłowski

Politycznie przez pierwszych sto lat Polonia była zdecydowanie za demokratami, czyli – jak się to dawniej mówiło – “rodziłeś się demokratą, dopiero potem byłeś katolikiem”. Do czasów Ronalda Reagana zawsze za nimi głosowała. Największe skupisko Polonii w USA to stan Nowy Jork (986 tys. Amerykanów polskiego pochodzenia i 80 tys. osób urodzonych w Polsce) oraz miasto Chicago wraz z przedmieściami (odpowiednio – 831 tys. i 120 tys.). Obecnie coraz więcej Polaków osiedla się

na Florydzie i w Kalifornii. 10-15 procent tych, którzy podają się w amerykańskim spisie powszechnym za Polaków, jest pochodzenia żydowskiego. Obecnie duża część Polonii przesuwa się w stronę Partii Republikańskiej. Polonijny elektorat wyborczy głosuje w stosunku 45-50 procent za demokratami. 10-15 procent oddaje głosy raz na jednych, raz na drugich. Reszta to zdecydowani zwolennicy “Partii Słonia”, czyli republikanów.